

# Tadeusz Brzostowski

---

## Jeszcze o bibliotece Bolesława Prusa

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 46/3, 222-235

---

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ BRZOSTOWSKI

### JESZCZE O BIBLIOTECE BOLESŁAWA PRUSA

W roku 1951 Feliks Araszkiewicz opublikował artykuł *Prus w świetle własnej biblioteki*<sup>1</sup>. Praca ta jest oparta na reliktach księgozbioru po Prusie, znajdujących się obecnie w lubelskiej Bibliotece im. H. Łopacińskiego. W tym samym czasie, na zlecenie Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, opracowałem artykuł pt. *Bolesław Prus na tle swego księgozbioru*. Podstawę mego szkicu stanowił inwentarz książek należących swego czasu do Prusa. Inwentarz ten znajduje się w Oddziale Rękopisów warszawskiej ksiąźnicy miejskiej. Wspomniany artykuł miał być opublikowany w projektowanym *Roczniku Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy*, dotychczas jednak do realizacji tego zamierzenia nie doszło i artykuł mój znajduje się w posiadaniu Czytelni Bibliologicznej tejże Biblioteki.

Ponieważ praca Araszkiewicza oparta jest jedynie na znikomej części książek po Prusie, wgląd zaś w pełny inwentarz rzuca nieco więcej światła na zawartość biblioteki autora *Lalki* i pozwala — jak się wydaje — uzupełnić pewne dane, względnie prostuje niektóre sądy, uważałem za słuszne podać do wiadomości wyniki swych poszukiwań. Jest to, moim zdaniem, tym bardziej konieczne, że dotychczas — o ile mi wiadomo — nikt bliżej nie zainteresował się wspomnianym inwentarzem, a polega się jedynie na sądach pośrednich i może niezupełnie słusznych. Po zaznajomieniu się z dokumentami dotyczącymi biblioteki Prusa widać, że losy biblioteki wyglądają również nieco inaczej niż to przedstawił Araszkiewicz, który czerpał swe dane od rodziny Głowackiego.

\*

Po śmierci Prusa biblioteka jego w całości winna się znaleźć w warszawskiej ksiąźnicy miejskiej.

<sup>1</sup> F. Araszkiewicz, *Prus w świetle własnej biblioteki*. Pamiętnik Literacki, XLII, 1951, z. 3—4.

Wolą Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa) księgozbiór zmarłego ofiarowany został Bibliotece Publicznej w Warszawie. Uproszona przez komitet T[owarzystwa] B[ibliotek] P[ublicznych] Małżonka zmarłego pisarza zajęła się osobiście spisaniem odnośnego wykazu książek, podług którego księgozbiór wejdzie do Biblioteki w r. 1913<sup>2</sup>.

Z kolei w sprawozdaniu bibliotecznym z r. 1913 zanotowano w wykazie darów: „Księgozbiór ś.p. Aleksandra Głowackiego (Bolesława Prusa) 1938 dzieł w 2534 tomach“<sup>3</sup>. Za ten swój dar został Głowacki pośmiertnie wpisany na listę członków założycieli.

Z powyższych notat wynika niezbiecnie, że wszystkie bez wyjątku książki Głowackiego powinny się znaleźć w warszawskiej Bibliotece Publicznej. Wdowa po zmarłym pisarzu, ofiarowując część książek do Lublina czy do „Kasy Literatów“, postąpiła — jak można przypuszczać — własnowolnie, nie posiadamy bowiem żadnych danych, żeby Komitet TBP wyraził swą zgodę na rozparcelowanie księgozbioru. Należy też stwierdzić, że książki znajdujące się w Lublinie są zanotowane w inwentarzu warszawskim, a wiemy, iż spis został dokonany przez Oktawię Głowacką na prośbę Komitetu TBP. Notata sprawozdawcza z r. 1913 podaje ilość dzieł, odpowiadającą pełnemu stanowi inwentarza. Nie przeprowadzono też szkcontrum przy przejmowaniu księgozbioru, gdyż w takim wypadku inaczej by wyglądał zapis w sprawozdaniu.

W chwili obecnej z księgozbioru pozostały tylko szczątki. Wiemy, co się zachowało w Lublinie. Żeby sprawdzić, co się mogło uratować w Warszawie, należałoby — opierając się na inwentarzu — dokonać żmudnych poszukiwań w Bibliotece Publicznej. Wydaje się jednak, że nikłe są nadzieje na odszukanie jakiegoś większego znaleziska.

\*

### 1. Księga inwentarzowa

Spis książek Głowackiego jest sporządzony w specjalnej do tego celu przeznaczonej księdze. Jest to księga w sztywnej, tekturowej okładce, o rozmiarach 29×36 cm, drukowana w składzie papieru Antoniego Szustra w Warszawie, Plac Teatralny 473. Obecnie liczy 167 stron, które nie są numerowane; początkowa karta została wyr-

<sup>2</sup> Biblioteka Publiczna w Warszawie, 1912, s. 6.

<sup>3</sup> Tamże, 1913, s. 6. O pomyłce w obliczeniach pozycji inwentarzowych zob. niżej.

wana, nie stanowi to jednak żadnej szkody, gdyż spis rozpoczyna się na obecnej stronie 2. Obejmuje on strony od 2 do 137, gdzie zajmuje pięć linii. Pozostałe karty nie są zapisane.

Jak wynika ze wspomnianego sprawozdania Biblioteki Publicznej z r. 1912, książki spisała wdowa po zmarłym pisarzu, względnie ktoś pod jej kierunkiem. Mylne swego czasu mniemanie, przypisujące Głowackiemu osobiste wpisywanie książek do inwentarza<sup>4</sup>, nie da się utrzymać choćby z tego względu, że pismo w inwentarzu nie jest pismem Prusa. Wygląd atramentu wskazuje wyraźnie, że spis został dokonany jednorazowo, bez żadnych dłuższych przerw.

Całość karty inwentarzowej zajmuje dwie strony i zawiera czternaście pozycji: numer, nazwisko autora, tytuł, treść, ilość tomów, wydawca, miejsce wydania, rok, format, oprawna lub nie, cena handlowa (Rs.K), cena zakupu (Rs.K), data otrzymania, uwagi.

Nie wszystkie pozycje są wypełnione. Przy żadnej książce nie jest np. zaznaczony format, cena handlowa i cena zakupu; jeszcze jeden dowód, że książek nie wpisywano w miarę ich przybywania, ale jednorazowo. Przy niewielu zapisywano datę otrzymania; są to przeważnie dary autorskie, tłumaczy lub nakładców<sup>5</sup>. W pozycji „Uwagi“ niekiedy jest zaznaczone nazwisko tłumacza. Przy pozycji inwentarzowej: I. H. S t r u v e, *Wstęp do filozofii*. Warszawa 1898 — zanotowano: „Nagr. Kasy Mian.“ Wszystkie pozostałe książki mają wypełnione pozycje: numer, nazwisko autora, tytuł, ilość tomów, wydawca, miejsce wydania, rok, oprawne lub nie.

## 2. Ogólna charakterystyka księgozbioru

Spis obejmuje 1938 pozycji inwentarzowych. Liczba ta nie jest dokładna, a to z tego względu, że w trakcie dokonywania spisu wkraśli się pomyłki, które nie zostały usunięte. Tak więc powtórzono następujące numery: 275, 391, 1213, 1391, 1394, 1441, 1718. Dzięki temu siedem par różnych książek ma tę samą numerację. Inwentarzowy numer 313 został całkowicie opuszczony, tak że mamy na s. 21 numerację 312, po której bezpośrednio następuje pozycja oznaczona liczbą 314. Z tego powodu zamiast istniejących 1938 pozycji inwen-

<sup>4</sup> F. A r a s z k i e w i c z, *Bolesław Prus*. Filozofia, kultura, zagadnienia społeczne. Wrocław 1948, s. 303, przypis 1. W pracy *Prus w świetle własnej biblioteki* A r a s z k i e w i c z odstąpił od tego przypuszczenia.

<sup>5</sup> Np. poz. 997: dr K o s z u t i ć R a d o w a n, *Wypisy polskie*. Belgrad 1901. 14 grudnia 1901 — Autorowi *Michałka*.

tarzowych posiadamy w istocie liczbę 1944. Na ten stan rzeczy wpłynął fakt zanotowania podwójnie siedmiu książek minus jedna pozycja inwentarzowa opuszczona (313), co daje sześć książek.

Wypada zauważyć, że inwentarz nie obejmuje wyłącznie spisu książek, dzięki czemu ich ilość ulega zmniejszeniu. Zanotowano bowiem w inwentarzu i opatrzono numerami paczki z widokami, wycinkami, mapami, pakę broszur, sprawozdania z czytelń warszawskich, albumy i krajobrazy, pudło z nowelkami francuskimi. Są to następujące numery: 1852, 1853, 1854, 1855, 1882, 1883, 1887, 1889. Po wyeliminowaniu więc tych ośmiu pozycji otrzymamy faktycznie 1936 pozycji o charakterze książkowym.

Ilość odpowiadających tym pozycjom tomów jest znacznie wyższa. Wpłynęła na to obecność w księgozbiorze kilkudziesięciu pozycji wielotomowych (np. *Lexikon Meyera*, *Encyklopedia powszechna Orgelbranda*, *Historia Schlossera* czy kilkutomowe dzieła monograficzne). Ponieważ jednak sprawa ta w przypadku obecnie nas interesującym nie odgrywa poważniejszej roli, ograniczam się do ścisłego podania ilości pozycji inwentarzowych.

Dając ogólną charakterystykę księgozbioru, chcę wspomnieć na początku o czasopismach i drukach periodycznych, aby je wyeliminować z dalszego omawiania szczegółowego, gdyż zbiór ich posiada charakter przypadkowy. Prócz kilku roczników *Wisły* i kilku roczników *Wiadomości Brukowych* nie znajduje się tu nic godnego uwagi. Obecność obu tych czasopism tłumaczę następującymi względami: *Wisła* wchodziła w krąg zainteresowań ludoznawczych Prusa, *Wiadomości Brukowe* znowu mogły interesować Głowackiego-kronikarza jako specyficzne pismo swej epoki, mogły mu służyć jako przykład stylu i swoistego humoru kronikarskiego.

Wszystkie dzieła księgozbioru można podzielić pod względem językowym na cztery grupy według następującej kolejności: a) polskie — 1033, b) francuskie — 652, c) rosyjskie — 155, d) niemieckie — 80. Ogółem 1920 pozycji. Na pozostałe kilkanaście pozycji składają się: jedna książka łacińska, siedem podręczników esperanczkich oraz kilka albumów trudnych do zidentyfikowania.

Charakterystyczny jest zupełny brak utworów autorów klasycznej starożytności w ich rodzimych językach; wszystko z tego zakresu jest w tłumaczeniu, przeważnie francuskim. Ponieważ wiadomo, że w epoce Prusa poziom nauczania języków klasycznych był wysoki, nieobecność oryginalnych dzieł greckich i łacińskich można tłuma-

czyć następującymi względami: 1) słabą znajomością greki i łaciny u naszego pisarza — stwierdzają to oceny na świadectwie szkolnym; 2) negatywnym stanowiskiem Prusa wobec szkoły klasycznej w ogóle i wobec nauczania tych przedmiotów.

Szkoła, aczkolwiek obca, ale mogłaby czegoś nauczyć. Tymczasem młodzież, zamiast uczyć się tego, co przyda się jej w życiu, zamiast przygotować się fizycznie i duchowo do samodzielnej pracy, zakuwa się łaciną i greką. Zwraca się tedy ostrze krytyki Prusa przeciwko klasycyzmowi i filologii [...]. Oto „idealista“, który skończył wydział filologiczny i napisał rozprawę *W jaki sposób ze spółgłosek twardych powstają miękkie?* jest skończonym niedołęgą życiowym, nie umiejącym „trzech zliczyć“ (*Z pamiętników idealisty*. K ur. Warsz., 16 III 1878)<sup>6</sup>.

### 3. Charakterystyka szczegółowa księgozbioru

Pozostawiając na boku dzieła treści encyklopedycznej i ogólnej, podręczniki językowe oraz czasopisma, w następujący sposób możemy zgrupować zawartość księgozbioru Prusa:

a) Społeczno-polit. i ekonomiczne . . . . .	686
b) Filozofia . . . . .	372
c) Religia . . . . .	53
d) Matematyczno-przyrodnicze . . . . .	220
e) Historia i geografia . . . . .	90
f) Sztuka i literatura . . . . .	381
Razem	1802

a) SPOŁECZNO-POLITYCZNE I EKONOMICZNE. — Wielu naszych pisarzy zajmowały sprawy społeczne i wielokrotnie dawali temu wyraz w swej twórczości, nie popełni się jednak błędu, jeśli Prusowi przyzna się między nimi pierwszeństwo. Nie był on tylko głosicielem hasła, nie tylko jego utwory można opatrzyć przymiotnikiem „społeczny“, ale całe jego życie było przepełnione ideą pracy dla społeczności. Wieloletnia praca kronikarska Głowackiego jest dowodem silnych jego związków ze społeczeństwem. Znał jego troski i bóle, cieszył się jego radościami. A nie tylko pisał, ale i działał, i to od młodych lat. Posiadał to szczególne wycucie i zrozumienie potrzeby chwili i okoliczności, że prawie zawsze działał trafnie, nie licząc się z opinią ludzką i narażając się na obmowy.

Podkreślić trzeba u Prusa brak wszelkiego rezonerstwa i błagi; unikał teoretyzowania i rozszczepiania włosa. Wszędzie starał się

<sup>6</sup> F. Araszkiewicz, *Bolesław Prus i jego ideały życiowe*. Lublin 1925, s. 92.

szukać konkretnych i wyciągał praktyczne wnioski, które by można zastosować w życiu. Człowiek nie był dlań jakimś nieuchwytnym abstraktem, znał jego zalety i wady. Nie gromił wielkimi słowami występku, ale starał się nawet osobnika najbardziej potępionego poprawić i wyciągnąć doń rękę, usiłował szukać dróg, przy pomocy których byłoby go można odciągnąć od złego. Jeśli widzi nędzę, to stara się znaleźć przeciw niej środki zaradcze.

133 dzieła z zakresu ekonomii i rolnictwa pozwoliły Prusowi poznać dobrze zagadnienia gospodarcze świata i ojczyzny. Orientował się doskonale we wszystkich systemach ekonomicznych i ich rozwoju dziejowym. Tytuły książek posiadanych przez Głowackiego krzyczą rozdzierającym głosem: *Środki zaradcze przeciw nędzy* (poz. 197), *Nędza dzisiejsza i przeludnienie* (poz. 280), *Mieszkania ludności wiejskiej* (poz. 882), *Postęp i nędza* (poz. 949), *Nędza w Galicji w cyfrach* (poz. 960), *Potrzeby społeczne w Królestwie Polskim* (poz. 1181). To nie lektura mózgowca oderwanego od świata i społeczeństwa; lektor takich książek jest człowiekiem żywym, którego boli nieszczęście bliźniego i który stara się mu pomóc. Prowadzi studia statystyczne, by nie być gołosłownym, i woła: „Czytajcie cyfry“, kiedy w maju i czerwcu 1890 pisze szereg artykułów o położeniu kraju.

Życie robotnika znał z własnego doświadczenia. Zdawał sobie doskonale sprawę, że praca jest podstawą rozwoju społecznego i tępił próżniaków. Wiedział, że dobro przyszłości jest uzależnione od dobrobytu człowieka pracy. Nędza i niedola robotnika doprowadzą do kryzysu cywilizacji, trzeba więc w pierwszym rzędzie otoczyć troską robotnika. W latach młodości inicjuje założenie kasy pożyczkowej dla niezamożnych kolegów<sup>7</sup>, w latach dojrzałych propaguje ideę takichże kas robotniczych i raduje się, że myśl jego znalazła zrozumienie. Wypowiada walkę bezrobociu i, żeby choć w części przyczynić się do rozwiązania tego problemu, wykazuje pożytek biur pośrednictwa pracy.

Wie, jakie spustoszenie czyni alkoholizm: jest powodem nędzy, prowadzi do upadku. Alkoholizmowi należy przypisać wzrost przestępstw. W swych wspomnieniach tak mówi na ten temat:

Pamiętam, kiedyś chodziłem do fabryki, bez śniadania, o szóstej rano, było mi tak czczo, że w połowie drogi musiałem wstąpić do szynku (jedynej instytucji, którą o tej porze otwierano) i — choć umoczyć usta w wódce. [...]

<sup>7</sup> Wspomnienia dra Dolińskiego. Wg L. Włodka, *Bolesław Prus. Zarys społeczno-literacki*. Warszawa 1918, s. 25.

Dopiero kiedy fabryka, z powodu grasującej podówczas cholery, zaczęła wydawać „herbatę z miętą“, zaprzestałem niemiłych odwiedzin. W owej epoce zrozumiałem: co warte są szynki i ich stali goście, jakim sposobem rozpijają się ludzie i — jakie społeczne znaczenie może mieć szklanka gorącej herbaty, nawet z miętą<sup>8</sup>.

Że zaś Prus wszelką reformę zaczynał od siebie, stał się abstenentem i wypowiedział walkę wódce.

Złe położenie materialne robotnika, jego wyzysk, okropne warunki mieszkaniowe pociągały za sobą katastrofalny stan zdrowotności. Usiłuje i na to znaleźć radę. Wita z uznaniem fundację domów robotniczych jako moment, który przede wszystkim się przyczyni do zwalczania chorób. Studiuje dzieła z zakresu medycyny i higieny społecznej i naucza sposobów zdrowego życia.

\*

Specjalne zagadnienie stanowi kwestia, czy Prus posiadał znajomość dzieł Marksa i Engelsa. Feliks Araszkiwicz dwukrotnie się wypowiada na ten temat negatywnie. W dziele *Bolesław Prus, filozofia, kultura, zagadnienia społeczne* mówi, że u Prusa „nie spotykamy śladów bezpośrednich lektury Marksa i Engelsa“<sup>9</sup>. W pracy o bibliotece Prusa stwierdza:

W dotychczasowych badaniach nad Prusem nie natrafiono w ogóle na wiadomość, czy znał on dzieła Marksa i socjalizmu naukowego. W artykułach o socjalizmie nigdzie się on nie powołuje na twórców tego kierunku, wśród książek jego biblioteki nie znajdujemy dzieł klasyków materializmu naukowego<sup>10</sup>.

Po dokładnym zbadaniu inwentarza książek po Prusie z powyższą wypowiedzią zgodzić się jednak nie można. Głowacki posiadał w swej bibliotece niektóre dzieła Marksa i Engelsa. Oto one:

- a) M a r k s, *Pisma pomniejsze*. Seria I. Paryż 1886 (poz. 257);
- b) M a r k s, *Pisma pomniejsze*. Seria III. Paryż 1889 (poz. 951);
- c) M a r k s, *Praca najemna i kapitał*. Warszawa 1905 (poz. 1397);
- d) E n g e l s, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*. Warszawa 1905 (poz. 1353);
- e) E n g e l s, *Krytyka ekonomii politycznej*. Łódź 1905 (poz. 1398);
- f) M a r k s — E n g e l s, *Burżuazja, proletariat, komunizm*. Warszawa 1905 (poz. 1399).

<sup>8</sup> Za Włodkiem, *op. cit.*, s. 28.

<sup>9</sup> Araszkiwicz, *Bolesław Prus*. *Filozofia, kultura, zagadnienia społeczne*, s. 59.

<sup>10</sup> Araszkiwicz, *Prus w świetle własnej biblioteki*, s. 1102.



Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje dzieło wymienione pod literą f. Pod tytułem bowiem *Burżuazja, proletariat, komunizm* kryje się programowe dzieło twórców socjalizmu naukowego — *Manifest komunistyczny*, przetłumaczony z języka niemieckiego przez Warszawskiego.

W tym stanie rzeczy zasadniczej rewizji winien ulec pogląd na temat bezpośredniej znajomości przez Prusa dzieł klasyków marksizmu. Mimo przeprowadzonych w Bibliotece Publicznej w Warszawie poszukiwań nie odnalazłem żadnego z wymienionych dzieł, które by pochodziły z księgozbioru Głowackiego. Prawdopodobnie uległy losowi, jaki spotkał większość zbiorów warszawskich w czasie ostatniej wojny. Wypada tego żałować, gdyż wiedząc, jak skrupulatnie studiował Prus dzieła społeczno-ekonomiczne, mogliśmy spodziewać się tam jakichś not na marginesach czy podkreśleń. Wobec tego badania winny potoczyć się w innym kierunku. Należy poddać jeszcze raz dokładnej analizie wszystkie wypowiedzi Prusa na temat socjalizmu i ustalić, czy jednym ze źródeł w opracowywaniu artykułów o socjalizmie nie były dzieła Marksa i Engelsa. 23 lutego 1907 Prus napisał w *Tygodniku Ilustrowanym* artykuł o socjalizmie. Zarówno data publikacji, jak i niektóre wypowiedzi (zresztą negatywne) na temat walki klas, wskazywałyby, że autor czerpał swe dane bezpośrednio z dzieł klasyków marksizmu. Sprawa, jak wspomniano, wymaga dokładnego zbadania, którym winni się zająć znawcy przedmiotu.

\*

Mimo utworu poświęconego kwestii kobiecej i wielu kronik na ten temat mało jest dzieł w księgozbiornie Prusa traktujących specjalnie o kobiecie. Nie wielka ich była ilość w ogóle, jeśli mowa o książkach poważnych i nie demagogicznych. Można stwierdzić bezsprzecznie, że Głowacki stawiał kobietę na równi z mężczyzną, piętnował rozmyślne zło, był wyrozumiały dla słabostek, ale żądał od kobiety jako od współtwórczyni życia społecznego poważnego podejścia i sztywności w wszelkich ekstrawagancjach. Typy bohaterki jego utworów są tego najlepszym przykładem.

Stosunek Prusa do spraw polityki bieżącej można scharakteryzować podobnie jak stosunek do zagadnień społecznych. Obserwował z uwagą współczesne sobie wypadki międzynarodowe, szukał ich źródeł w przeszłości, ale w pierwszym rzędzie interesował go człowiek i jego praca. Stąd na ogólną liczbę 233 dzieł, które zaliczyłem

do politycznych, mamy 121 traktujących o różnych narodach, ich rozwoju i roli.

Jako Polaka obchodzili Prusa z obcych przede wszystkim Rosjanie i Niemcy. Do pierwszych odnosił się jako do tych, z którymi wiele nas dzieli, ale i wiele łączy, i sądził, że można znaleźć formy współżycia, byleby rządy carskie zmieniły swe metody polityczne. Potępiał bezwzględność postępowania i osobiście pragnął przyczynić się do jakiegoś porozumienia (brał udział w delegacji witającej cara podczas jego pobytu w Warszawie).

Na Niemców patrzył z rezerwą i nieufnością. Uznawał ich zmysł organizacyjny, osiągnięcia gospodarcze, ale widział dobrze niebezpieczeństwo grożące Polsce, jakie może spowodować ich postępowanie eksterminacyjne. Przewidział, do czego mogą doprowadzić grabieżcze i pełne zakłamania metody polityki Bismarcka. W roku 1886 wypowiedział słowa, które sprawdziły się po latach, gdy doszli do władzy hitlerowcy:

Zyjemy... w epoce, kiedy nauka zaczyna tracić charakter prawd powszechnych, a stawać się zbiorem fałszów i narzędziem drapieżnej polityki.

Honor tworzenia takiej nauki spada na Niemców. Rok nie upłynął od chwili, kiedy „filozof“ Hartmann, objawszy rolę politycznego ajenta, zalecał swoim ziomkom wyplenienie Polaków, aliści — mamy dziś nową niespodziankę. Zrobił ją „Instytut Geograficzny w Wejmarze“ wydając mapę, na której całe Królestwo Polskie z przyległościami za Szawle na północ, a za Lwów na południe, oznaczone zostało jako posiadłości niemieckie!...

Doprawdy, gdyby na całym świecie miała zapanować filozofia, geografia i polityka niemiecka, nie pozostałoby już nic innego tylko walka na noże. [...]

Dziś, tylko patrzeć, jak na pniu sławnej niegdyś niemieckiej nauki wyrośnie „nowa chemia“ do truccia niemiłych ludów — „nowa medycyna“ do zalewania ich epidemiami... itd.<sup>11</sup>

Z niepokojem obserwował Prus wzrost militarystyki na świecie; 31 pozycji książkowych dotyczy zagadnień wojskowych. Widział rosnące armie i napawała go obawą myśl o wojnie, której nienawidził z całej duszy. Uważał, że wszelkie spory można i winno się załatwić pokojowo i we wszystkich swych wystąpieniach publicystycznych był rzecznikiem idei pokoju.

Sprawa Polski przejmowała go głęboką troską. Karcił nasze wady narodowe w fikcyjnych opiniach obcokrajowców i naszemu brakowi

<sup>11</sup> Wg Z. Szwejkowskiego, *Twórczość Bolesława Prusa*. T. 2. Poznań 1947, s. 206.

realnego oceniania sytuacji przeciwstawiał rozum innych ludów. Wiele dzieł o pracy różnych narodów, ich osiągnięciach i błędach służyło mu za źródło wskazań, jakich udzielał rodakom. Działalność jego nie ograniczała się do pokrzepiania serc, ale do wzmocnienia rozumu i polepszenia życia.

Wielką wagę przypisywał Głowacki oświacie, toteż w książkach pedagogicznych studiował metody walki z ciemnotą i metody popularyzacji wiedzy. W owym czasie w całej Europie powszechny był ruch szerzenia oświaty między robotnikami i pośród warstw chłopskich. Jego motorami byli nie tylko zawodowi oświatowcy; wystąpiło również zjawisko nawiązywania kontaktów między intelektualistami a robotnikami. Przybrało ono formę powszechnych wykładów, wygłaszanych przez wybitnych specjalistów. W niektórych wypadkach popularyzacja wiedzy wiązała się z problemem narodowościowym<sup>12</sup>.

Prus zdawał sobie sprawę, że sama oświata nie wystarczy, ale trzeba pomyśleć o polepszeniu doli materialnej człowieka. Pisze więc tak:

parę oszczędzonych rubli tyle znaczą dla chłopca, co paręset dla ziemianina, a praca nad ludem najlepiej jest rozumiana przez lud wówczas, gdy zaczyna się od pracy nad jego kieszenią.

Dlatego chłop, którego usuwają od spółek rolniczych, a zasypują książeczkami, na apostołów oświaty patrzy — jak na wariatów<sup>13</sup>.

Nawoływał do samokształcenia, rzucając projekt poradnika dla samouków; projekt ten doznał z czasem pięknej realizacji w wydawnictwie Kasy Mianowskiego. Głowacki występował przeciw ekskluzywności oświaty i przeciw niedostępności szkół wyższych dla dzieci robotniczych i chłopskich.

„Nie pchałbym do nauk wyższych młodzieży tępej, natomiast wszelkimi środkami popierałbym młodzież ubogą a zdolną“ — mówi w *Naszym obecnym położeniu*<sup>14</sup>. Wiele lat musieliśmy czekać na wprowadzenie w życie jego myśli.

Nie tylko jednak popularyzował wiedzę. Posiadane książki pedagogiczne były niejednokrotnie źródłem dla jego własnych uwag dydaktycznych i pedagogicznych wówczas gdy np. w *Opiekunie Domowym* pisał w r. 1875 artykuł *Jak należy rozwijać umysł*

<sup>12</sup> R. Wroczyński, *Programy oświatowe pozytywizmu w Polsce na tle społecznym i gospodarczym*. Łódź 1949, s. 50—53.

<sup>13</sup> Wg Szwejkowskiego, *op. cit.*, t. 1, s. 163.

<sup>14</sup> Wg Araszkiewiczza, *Bolesław Prus i jego ideały życiowe*, s. 93.

*dziecka*, czy też gdy podkreślał wagę nauki rysunków i robót ręcznych jako przedmiotów, które rozwijają zmysł obserwacji.

b) FILOZOFIA. — Przy przeglądzie dzieł z tego zakresu rzuca się w oczy przewaga psychologii nad innymi działami (130 pozycji); jeśli zaś dołączymy do niej etykę, to zauważymy, że stanowią one razem więcej niż połowę dzieł filozoficznych. Dowodzi to, że i w tej dziedzinie wiedzy ośrodkiem zainteresowań Prusa był człowiek, jego istota, rozwój i sposób postępowania. Mamy zresztą w tej mierze dowody: są nimi zarówno specjalne utwory naszego pisarza poświęcone tym kwestiom, jak też jego powieści; właśnie dokładna znajomość psychologii pozwala Prusowi na logiczne przedstawienie działalności stworzonych przez siebie postaci. Są tam ludzie źli i dobrzy, wybitni i przeciętni, ale dlatego tak dla nas łatwi do zrozumienia, że tacy sami jak my i nasze otoczenie.

Dość nikło wygląda ilość dzieł z zakresu logiki. Nie znaczy to, by Prus jej nie doceniał; przeciwnie, studiował ją i pragnął nawet spopularyzować, Ochorowicz bowiem wspomina: „Przeglądałem kilka arkuszy jego *Logiki dla dzieci w rozmowach*“<sup>15</sup>. Wydaje się jednak, że poszedł bardziej w stronę matematyki. Ulubionym jego marzeniem było sprowadzić wszystkie nauki do formuł matematycznych<sup>16</sup>. Tak więc matematyka swoją prawidłowością i normami przeżyła; zresztą od logiki do matematyki krok tylko niewielki.

Studium filozofii i zgłębianie innych nauk oraz stałe śledzenie nowej literatury naukowej, czego dowodem jest ciągły napływ nowych książek do biblioteki Prusa, wyrobiły w nim pogląd na rolę i zadania nauki i na pracę uczonego. Nie należy też zapominać, że Głowacki sam marzył o karierze naukowej. Naukę cenił i nie popełnimy błędu, jeśli powiemy, że ją przeceniał. Widział w niej lekarstwo na wszystkie bóle, był przecież synem swej epoki. Ustawicznie biadał nad niskim stanem nauki w Polsce, przeciwstawiając temu stosunki na zachodzie Europy. Piętnował ostro przerost literatury pięknej w stosunku do naukowej. Szydł z cudacznego słownictwa, które swym bajdurzeniem zaciemnia i tak ciemną myśl. Wreszcie głosił tak żywotne hasło związku nauki z życiem. Rozważając katastrofalny stan zdrowotny i życiowy Polaków w Galicji, tak mówi:

Nie wyjaśniają tej kwestii ani organa rządu centralnego, [...] ani władze autonomiczne, [...] ani nawet Akademia Krakowska.

<sup>15</sup> Za Włodkiem, *op. cit.*, s. 29.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 20—21.

Poważne to ciało wydaje wprawdzie roczniki do antropologii i etnografii miejscowej, bada kolor oczu i włosów, zbiera pieśni i przysłowia ludowe, nawet rozkopuje przedhistoryczne mogiły; ale (o ile wiem dotychczas) nie jest w stanie odpowiedzieć: z jakich przyczyn i jak daleko posunęło się zwyrodnienie ludności polskiej? jaki upiór wysysa jej siły, krew i życie? <sup>17</sup>

c) RELIGIA. — Do działu tego zaliczyłem i pozycje z zakresu okultyzmu.

Prus wykazywał żywe zainteresowanie sprawami religijnymi. Mniej go zajmowały kwestie dogmatyczne, badał religię raczej z punktu widzenia historycznego. Jak wynika z wypowiedzi i działalności, stał Głowacki na stanowisku ogólnochrześcijańskim, a etyka chrześcijańska była mu najbliższa. Nie zamykał oczu na wady kapłanów i ich polityczną działalność. W księgozbiorze mamy kilka pozycji traktujących o jezuitach i ich roli. Zresztą postaci duchownych, jakie występują w jego utworach, i złośliwe wypowiedzi — szczególnie kąśliwa o biskupach w *Lalce* — charakteryzują tę sprawę najlepiej. Wytykał wypaczenie religii i obniżenie powagi świątyń, które arystokracja i zamożne mieszczaństwo traktowały jako jeszcze jedno miejsce zebrań towarzyskich i rozrywki. Jedyna pozycja hagiograficzna — biografia św. Franciszka — dobitnie nam pokazuje, jakiego typu człowiek religijny był dlań ideałem.

Obecność ksiązek z dziedziny okultyzmu nie jest jakimś nadzwyczajnym zjawiskiem. W owej epoce Prus nie był odosobniony w swych zainteresowaniach. Wszak na seanse spirytystyczne uczęszczali małżonkowie Piotr i Maria Curie, a wiele badań przeprowadzał słynny astronom Kamil Flammarion. Głowacki śledził sprawozdania z seansów, jakie urządzał jego przyjaciel, dr Ochorowicz, i brał w nich osobiście udział.

d) MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZE. — Prus studiował w Szkole Głównej matematykę. Chociaż uczelni nie skończył z powodu zatargu z profesorem <sup>18</sup>, to jednak posiadał dużą wiedzę z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i przez całe życie powiększał zasób swoich wiadomości. Posiadane umiejętności były mu dużą pomocą w pracy literackiej i publicystycznej.

Nauki te, tak — zdawałoby się — odległe od spraw społecznych, zdaniem Prusa silnie się z człowiekiem wiążą. Ich treść

<sup>17</sup> Wg B. Prusa, *Wybór kronik i pism publicystycznych*. Oprac. Zygmunt Szweykowski. Warszawa 1948, s. 106.

<sup>18</sup> Włodek, *op. cit.*, s. 26—27.

zwalcza ciemnotę i przesady — dwie plagi ludzkości [...] metoda rozwija zmysł badawczy, a historia ich rozwoju rozszerza umysł i ułatwia zrozumienie stosunku jednostki do społeczeństwa<sup>19</sup>.

W naukach tych widział Prus dźwignię postępu. Narzekał na ich niski stan w Polsce. Może niekiedy występował nawet zbyt ostro, zdawał sobie bowiem sprawę, że współczesne mu położenie Polski nie sprzyjało rozwojowi wiedzy. Tym niemniej rozumiał — i dlatego bolał — że wiedział o związku, jaki istnieje między rozwojem tych dyscyplin i podniesieniem ekonomicznym kraju.

e) HISTORIA I GEOGRAFIA. — Posiadając w spadku po Prusie powieść historyczną, w której tak plastycznie przedstawione jest życie starożytnego Egiptu, moglibyśmy sądzić, że autor *Faraona* przeprowadzał jakieś głębsze badania i studia historyczne. Tymczasem tak chyba nie było. Znamca twórczości Prusa, Szweykowski, stwierdza, że

studia Prusa nad Egiptem [...] nie były [...] ani wszechstronne, ani samodzielne, i nie dadzą się porównać nawet z ogromem prac przygotowawczych, które Flaubert czynił przed napisaniem *Salammbó*<sup>20</sup>.

W istocie, kiedy przeglądamy księgozbiór Głowackiego, znajdujemy tam zaledwie 11 książek z historii starożytnej, a tylko dwie dotyczą starożytnego Egiptu (Maspero i Żagiell, poz. 427 i 496). Oczywiście nie wyklucza to faktu, że Prus mógł znać inne dzieła z tego zakresu. Ogólnie biorąc, jego książki z zakresu historii i geografii są to w większości dzieła traktujące o nowszych dziejach i warunkach życia gospodarczego.

f) LITERATURA I SZTUKA. — Szweykowski pisze:

Z chwilą [...] gdy Głowacki zdecydował się na twórczość artystyczną, nie ograniczył się do zajęcia się nią przygodnie. Postąpił on tak samo, jak wówczas, gdy podjął się pracy społecznej, to jest postanowił naukowo zbadać dziedzinę sztuki i wziął się do rozległych studiów estetycznych<sup>21</sup>.

Nic więc dziwnego, że na 381 tytułów mamy 167 pozycji z zakresu estetyki, historii sztuki, teorii i historii literatury, a pozostałe 214 stanowi literatura piękna. W *Słótku o krytyce pozytywnej* przyznaje się do pracy nad teorią twórczości literackiej: „twierdzeń, wniosków i zagadnień z tej dziedziny mam przeszło 80 arkuszy“<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> Za Włodkiem, *op. cit.*, s. 32.

<sup>20</sup> Szweykowski, *op. cit.*, t. 2, s. 144.

<sup>21</sup> *Tamże*, t. 1, s. 68.

<sup>22</sup> Za Włodkiem, *op. cit.*, s. 106.<sup>\*</sup>

Nie wydaje mi się rzeczą celową omawianie na tym miejscu książek, które Prus posiadał z zakresu literatury pięknej. Głowacki starał się skompletować to, co mu najbardziej odpowiadało; niektóre pozycje są przypadkowe, o co w tym dziale biblioteki najłatwiej. Sprawę wpływów literackich i ulubionych autorów dostatecznie wyświetlili znawcy przedmiotu.

\*

Artykuł niniejszy ograniczył się wyłącznie do szkicowego opisu zawartości księgozbioru po Prusie. W niektórych miejscach podano materiał ilustrujący związek pisarza z będącymi w jego posiadaniu książkami, a to w celu szczególniejszego podkreślenia zainteresowań pisarza, które znalazły wyraz w jego działalności literackiej lub społecznej. Celem tych uwag było przede wszystkim uwypuklenie wartości źródłowej niesłusznie może pomijanego dokumentu, jaki stanowi inwentarz książek Głowackiego.

Po przeanalizowaniu inwentarza nie jest chyba słuszne stwierdzenie, „że spis ten nie zawiera niczego szczególnego i charakterystycznego: książki pospolite i chaotyczne co do wyboru“<sup>23</sup>. Któryż inwentarz na pierwszy rzut oka nie wydaje się chaotycznym wykazem? Księgozbiór Bolesława Prusa był jego warsztatem pracy; wniknięcie weń pomoże wysnuć wnioski na temat zainteresowań autora *Lalki*, zwłaszcza że zachowały się szczęśliwie książki lubelskie.

---

<sup>23</sup> Araszkiewicz, *Prus w świetle własnej biblioteki*, s. 1069. Wypowiedź p. Irminy Słowińskiej, kierowniczkii oddz. Rękopisów w Bibl. Publicznej w Warszawie.